



Nazwa instytucji

**Książnica Cieszyńska**

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

**Kurjer "Miejskiego Komitetu Wyborczego" w Cieszynie**

Liczba stron oryginału

**4**

Liczba plików skanów

**4**

Liczba plików publikacji

**7**

Sygnatura/numer zespołu

**C IV 030264**

Data wydania oryginału

**1929**

Projekt/Sponsor digitalizacji

**Dofinansowano ze środków WPR Kultura+**



**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**



**NARODOWY  
INSTYTUT  
AUDIOWIZUALNY**

**KULTURA+**

**01 001**  
**Digitalizacja**

**Przeczytaj i podaj dalej!**

**Cena 20 gr.**

# KURJER

**„MIEJSKIEGO KOMITETU WYBORCZEGO“ W CIESZYNIE**

L 2.

W Cieszynie, dnia 11 grudnia 1929

1929 r.

## Nasze hasło: JEDYNKA GÓRĄ!

### Baczność Wyborcy!

Prawo wyborcze to broń obywatela uświadomionego. Każdy powinien je należycie wyzyskać!

Każdy powinien się zjawić w niedzielę w lokalu wyborczym i oddać swój głos, bez względu na to, czy deszcz czy pogoda, czy mieszka blisko czy daleko!

Młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, zjawcie się wszyscy przy urnie wyborczej! Niech nikogo nie braknie! Jeden drugiego niech pilnuje i zachęca.

Raz na cztery lata macie sposobność wypowiedzenia się. Raz na cztery lata w Waszych rękach spoczywa rozstrzygnięcie o przyszłych rządach miasta. Kto sposobności tej nie wykorzysta, kto nie zjawi się do wyborów, nie godzien jest praw obywatelskich!

A więc do boju o słuszną sprawę! Idziemy wszyscy, idziemy razem — razem do zwycięstwa!

### Wyborcy polscy!

Czy wiecie, o czym powinien każdy pamiętać dziś i jutro, a przede wszystkim w niedzielę?

1. Każdy powinien pamiętać, że jest tylko jedna lista polska, na którą może głosować z czystym sumieniem, a to jest lista „Zjednoczonych ugrupowań polskich“, która ma Nr. 1.

2. Każdy powinien wiedzieć, że do wyboru ma iść z legitymacją wyborczą, na której jest wypisane jego imię i nazwisko i lokal wyborczy, w którym głosuje. Posłańcy miejscy mają te legitymacje każdemu przynieść do domu najpóźniej do czwartku. Kto legitymacji nie otrzymał, niech się zgłosi po nią w magistracie na rynku, I piętro — sekretariat. Kto zgubił swoją legitymację, niech się tam zgłosi po duplikat. Ktoby mimo wszystko nie miał w niedzielę legitymacji, ma jednak prawo głosowania, tylko musi zabrać ze sobą inną legitymację, celem stwierdzenia tożsamości swej osoby przed Komisją wyborczą. Więc pamiętać na legitymację.

3. Kto idzie do wyborów, powinien zabrać ze sobą wszystkich domowników i przyjaciół

pierwszej listy, wręczyć każdemu kartkę z jedynką i pilnować, żeby im nie wetknął nikt innej kartki po drodze, bo na ulicach będzie dość różnych smyków, którzy za pieniądze będą bałamućili naszych ludzi.

4. Pamiętać, że na kartce nie śmie być nic więcej napisane, ani po jednej, ani po drugiej stronie, tylko jedna wyraźna jedynka. Wszelkie przypiski unieważniają oddany głos.

5. Do urny wyborczej stawać od razu zrana i w ciągu przedpołudnia, bo po południu trzeba nam ściągać opieszających do urny, a do tej roboty trzeba nam dużo sił pomocniczych. Wszyscy głosować muszą na listę pierwszą!

6. Zwracać szczególną uwagę na polskie służące, które służą u Niemców i Żydów. Niech sobie Niemcy i Żydzi głosują na własne listy; polskie służące głosują na jedyną polską listę, a tą jest lista pierwsza.

7. Uważać na agitację wrogich nam list, odprawiać na miejscu bezczelnych agitatorów niemieckich, żydowskich, socjalistycznych i antyrządowych z ósemki. Polska ludność miasta Cieszyna agituje i głosuje jedynie na listę

pierwszą. Nie przyjmować innych numerów, jak tylko numer pierwszy; nie rozdawać innego numeru, jak jedynkę!

8. Kto jest chory lub słaby, dać o nim znać do biura wyborczego (pod Wołem, u Kofina, w Domu Narodowym lub Czytelni ewang.), żeby go można przywieźć i odwiedzić. Każdy głos jest ważny! Każdej jedynki szkoda.

Chorzy i słabi mają pierwszeństwo wstępu na salę wyborczą. Nie muszą czekać, choćby przed lokalem stała długa kolejka. Wchodzą zaraz i głosują. Trzeba im jednak towarzyszyć do lokalu wyborczego, wręczyć im numer pierwszy i objaśnić, jak się głos oddaje, a jak się strzeże przed agitatorami obcymi.

9. Należy bronić na każdym kroku interesów jedynki. Dbać o to, by afisze i odezwy jedynki nie zalepiano i nie zrywano, by każdy obywatel miasta Cieszyna miał jedynkę w kieszeni, w ręce i by jedynkę wrzucił do urny.

10. Uważać pilnie, by w lokalu wyborczym nie agitowano, by w obrębie stu metrów od lokalu wyborczego nie bałamucono naszych ludzi innymi numerami, by nie gwałcono i nie wyłudzano głosów polskich na listy nam wrogie. W domu, rodzinie, w kółku przyjaciół, na ulicy, w lokalach publicznych, wszędzie pa-



miętaj i głoś, że jedynka, to numer polski i najlepszy. Na jedynkę głosują wszyscy Polacy: katolicy, ewangelicy, inteligencja, lud roboczy, rękodzielnicy — jednym słowem wszyscy Polacy, którzy szanują siebie i którzy szanują i poważają własny polski Rząd!

Naprzód z jedynką do boju i zwycięstwa!

11. Kto jest członkiem Komisji wyborczej, mężem zaufania pierwszej listy, łącznikiem, członkiem biura wyborczego lub innym współ-

pracownikiem pierwszej listy, powinien stanąć punktualnie na miejscu i w spełnieniu swego zadania świecić przykładem. Pierwsza lista zawsze górą! Jedynkarze trwają do końca!

12. Po oddaniu głosu zjawić się do pracy w biurze wyborczym i spełniać każde zlecenie kierownika biura. Każdy obywatel musi aż do ostatka spełnić swoje zadanie, a lista pierwsza odniesie walne zwycięstwo!

## Słów kilka o dotychczasowej działalności polskich zastępców we Wydziale gminnym.

Wskutek nieszczęsnego rozstrzygnięcia Rady ambasadorów w 1920 r. miasto nasze straciło wielki dworzec, cały szereg zakładów przemysłowych oraz te wioski, które w wysokim stopniu przyczyniały się do jego handlowego ożywienia. Wielu ludzi sądziło, że Cieszynowi grozi zupełna ruina, że spadnie do rzędu ostatnich miasteczek polskich. A jednak tak nie jest. Cieszyn goi zadane mu rany, wprowadzie powoli, lecz stale. Idzie się ku lepszymu. Czyja to zasługa? Złożyła się na to praca wielu czynników, pomiędzy którymi wymienić należy polskich przedstawicieli we Wydziale gminnym, którzy za parę dni kończą swą czteroletnią kadencję. Wypada zatem, aby w przededniu wyborów choć krótko zobrażować ich działalność.

Dwie sprawy wybijały się na pierwszy plan: budowa dworca i wodociągu. Kupiectwo nasze zawsze stało na stanowisku, że nowy dworzec jest dla rozwoju miasta konieczny. Tego samego zdania były sfery przemysłowe. Wydział gminny, uznając w całej pełni słuszne

żądanie kupiectwa i przemysłu, tak mocno stawał budowę dworca wobec władz centralnych i wojewódzkich, że przy końcu swego urzędowania może się poszczycić wynikami swej pracy. Budowę dworca już rozpoczęto. Oby danem było następnemu Wydziałowi gminnemu doczekać się jego otwarcia.

Również sprawie wodociągów poświęcili nasi zastępcy dużo czasu i pracy. I jeśli dzisiaj miarodajne czynniki zrozumiały potrzebę budowy wodociągu i zyskały na ten cel subwencje, to jest to wielką zasługą obecnych naszych radnych polskich.

Wiadomą jest rzeczą, że rozpoczęto już budowę kolei Cieszyn — Zebrzydowice, która z pewnością przyczyni się do podniesienia miasta. Warto zatem stwierdzić, że myśl budowy tej kolei powzięto za inicjatywą naszą w łonie Wydziału gminnego. Reszty dokonali posłowie do Sejmu śląskiego. To samo dotyczy budowy kolei Skoczów — Chybie i Ustroń — Wisła,

które już są uruchomione, a które też przyczyniają się do rozwoju Cieszyna.

A na terytorjum samego miasta Wydział gminny rozbudował swoją elektrownię, przez co przyczynił się do elektryfikacji pewnej części Śląska, a równocześnie pomnożył własne dochody, które umożliwiają zmniejszanie podatków gminnych.

Zbudowano też dwa duże domy przy ulicy Solnej, jeden przy Górnej, jeden przy Błogociej, a obecnie buduje się jeszcze jeden. Zmniejszyła się przez to nędza mieszkaniowa, a robotnik nasz i rzemieślnik znalazł zajęcie i zarobek. Postarali się też nasi zastępcy o wybudowanie 15 domków bliźniaczych z 30 mieszkaniami kosztem Skarbu Śląskiego. — Przez odpowiednią przebudowę koszar postarali się o znaczną ilość mieszkań dla oficerów i podoficerów.

By miasto utrzymać w porządku, aby równocześnie dać rzemieślnikowi i robotnikowi zajęcie, brukował Wydział gminny ulice: Bolesława Chrobrego, Hohenheisera. On też postarał się o znaczną subwencję na budowę drogi między miastem a Bobrkiem.

By ratować przed nędzą najbiedniejszą ludność, roztoczył Wydział gminny troskliwą opiekę nad ubogimi. Przeszło 400 ubogich otrzymuje od miasta zasiłek.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Polski klub radziecki w tych zbożnych dziełach ma walny udział i zasługę. Polski klub radziecki bardzo często wysuwał nowe plany, on też czuwał pilnie nad ich wykonaniem.

Nie jest to całokształt pracy ustępującego Wydziału gminnego, poruszono tutaj sprawy tylko ważniejsze. Nie jest też już całe zadanie spełnione. Jeszcze dość pracy będzie miał Wydział następny. Kto zaś pragnie ciągłości pracy, kto chce, by następny Wydział pracował w myśl poprzednich planów i zasad, *ten niech głosuje na numer 1.*

## Lista wyborcza Nr. 1 wniesiona przez „Miejski Komitet Wyborczy“ w Cieszynie

Pełnomocnik listy: Dr. Jan Kotas, notariusz.  
Zastępca: Józef Jasicki, profesor.

1. Dr. Władysław Michejda, adwokat.
2. Józef Jasicki, profesor.
3. Rudolf Halfar, dyr. szkoły wydz.
4. Jan Wałach, profesor.
5. Jan Juraszek, przemysłowiec.
6. Jan Szuster, kupiec.
7. Jan Wojnar, naucz. wydz.
8. Paweł Molin, dyr. banku.
9. Karol Brzóska, właśc. domu.
10. Adam Kofin, restaurator.
11. Wiktor Satara, kowal.
12. Józef Machaj, urzędnik.
13. Jan Suścik, dyrektor Zakł. Wych.
14. Stanisław Hajduk, inżynier.
15. Andrzej Macura, emer. sekr.
16. Jan Kiswa, malarz.
17. Józef Niemiec, st. podurz.
18. Antoni Marcinek, właśc. ziemski.

19. Józef Przywara, ślusarz.
20. Piotr Galocz, urzędnik.
21. Dr. Paweł Michejda, emer. sędzia.
22. Jan Juraszek, st., krawiec.
23. Paweł Haltof, spedytor.
24. Franciszek Niemiec, palacz.
25. Paweł Olszar, rolnik.
26. Karol Legin, szewc.
27. Józef Blatan, szewc.
28. Paweł Pilch, krawiec.
29. Wilhelm Szafarczyk, przemysłowiec.
30. Ludwik Skrzypek, przemysłowiec.
31. Dr. Jan Kotas, notariusz.
32. Józef Wilczek, dyr. szkoły wydz.
33. Alojzy Węglorz, urzędnik.
34. Jerzy Trombik, maszynista.
35. Stefania Juraszkowa, żona przemysłowca.
36. Olga Stonawska, żona profesora.

Oto nasi kandydaci! Obywatele znani i doświadczeni, mężowie zaufania wszystkich stronnictw i ugrupowań polskich.

A kogóż przeciwstawia im warcholska spółka antyrządowa Zabawskiego i Biegańskiego ze swoją marną liścina ósmą! Aż wstyd, że różne Halamy, Mikuszewscy i Dziedziaki (dzieciaki — przypis zecera) ośmielają się sięgać po rządy miasta! Co to za ludzie? Kto ich zna? Szkoda słów. Oni się już wstydzą i wstydić będą jeszcze długo, nim zdołają zetrzeć z czoła palące piętno zdrady interesów narodowych w cieszyńskiej kresowej stolicy. A polskie społeczeństwo w Cieszynie tym rozbijaczom i ich chlebobawcom politycznym jednym tylko odpowie uczuciem: **pogarda**. I postara się o to w niedziele, że tacy ludzie na krzesłach radzieckich nigdy nie zasiądą.

## Jaka odpowiedź dał „Miejski Komitet Wyborczy“ liście antyrządowej Nr. 8?

Miejski Komitet Wyborczy  
w Cieszynie.

Cieszyn, 4 grudnia 1929.

Do

Przewielebnego Księdza Profesora Jana Sznurowackiego, jako pełnomocnika listy „Polsko-katolickiej“

w Cieszynie.

Na tamtejsze pismo z dnia 29 listopada b. r., skierowane do Miejskiego Komitetu Wyborczego w Cieszynie, w sprawie połączenia tamtejszej listy z listą Miejskiego Komitetu Wybor-

czego mam zaszczyt w imieniu Miejskiego Komitetu Wyborczego zakomunikować co następuje:

Miejski Komitet Wyborczy wytyczył podczas całej przygotowawczej pracy wyborczej wszystkie swe siły, aby w jednym obozie złączyć całe społeczeństwo polskie w Cieszynie, wychodząc z tego stanowiska, że wobec frontu niemieckiego w Cieszynie obowiązkiem Polaków jest solidarność, że natomiast wybory do reprezentacji miasta nie są terenem do rozstrzygania spornych między Polakami kwestii politycznych.

Z licznych oświadczeń ze strony WPanów dowiadujemy się, że głównym ich celem jest

zebranie głosów tych wyborców Polaków, którzy rzekomo mimo powyższych założeń na naszą listę głosować by nie mogli.

Sądzimy, że tylko ten ma prawo odwoływać się do sumienia narodowego, kto sam się z jego głosem liczy. W. Panowie przez negatywne swe stanowisko co do solidarnej wspólnej akcji oraz przez oświadczenia, iż nawet gdyby istniała tylko jedna lista polska, na nią głosować by nie mogli, sami pozbawili się tego prawa.

Nie mogą zatem W. Panowie żądać, byśmy im obecnie ułatwiali robotę rozbijania Polaków, a to tem więcej, iż — W. Panom wiadomo — lista Miejskiego Komitetu Wyborczego obejmuje wszystkie na naszym terenie pracujące organizacje polskie a W. Panowie w sposób sztuczny zniewolili kilka jednostek do przeciwstawienia się zbiorowej woli narodowej. Zaznaczamy wkońcu, iż dla uniknięcia tego widowiska chcielibyśmy porozumienia nawet za cenę przyjęcia na listę dwóch z tych Panów, a W. Panowie nawet tę propozycję odrzucili, byle tylko wyka-



zać swoim mandantom, iż spełnili swoje zadanie rozdwojenia obozu polskiego.

W tym stanie rzeczy cała odpowiedzialność spada na W. Panów.

Miejski Komitet Wyborczy nie jest w możności przyjęcia Ich propozycji.

Pełnomocnik listy Nr. 1.  
(Dr. Jan Kotas.)

## Niech każdy rozważy i oceni.

Często słyszeliśmy dawniej żale, że przywódcy stronnictw wyznaczali własnowolnie kandydatów do Rady Miejskiej, nie pytając szerokiego kręgu obywateli, wskutek czego wyborcy byli z ułożonej listy niezadowoleni, a wielu z nich nie szło do wyborów.

Dlatego też Miejski Komitet Wyborczy, zanim przystąpił do układania listy Nr. 1, zwrócił się nie tylko do przedstawicieli obu wyznań i zorganizowanych stronnictw politycznych, lecz także do organizacji stanowych, reprezentujących społeczeństwo pracujące, a w szczególności rękodzielników, kupców, przemysłowców i robotników, a nadto do wszystkich skupiających poważną liczbę członków stowarzyszeń zawodowych, kulturalnych i narodowych.

Delegaci wszystkich tych ugrupowań na podstawie szczegółowych narad ułożyli wspólny program pracy nowej reprezentacji miasta i połączyli się w Miejskim Komitecie Wyborczym, którego lista otrzymała nr. 1.

Reprezentacja interesów ludności katolickiej spoczęła w rękach Związku Śląskich Katolików.

Organizacja ta ma na ziemi naszej długoletnią tradycję. Stworzona przez wielkiej pamięci ks. Ignacego Świeżego, zdołała dzięki jego długoletniej pracy skupić w swoich szeregach większość katolickiej ludności Śląska i zajmowała w życiu narodowym tej ludności przez lat dziesiątki naszej walki narodowej przodujące stanowisko.

Z jej ramienia ostatnio prowadził ludność katolicką w kraju i mieście śp. ks. prałat Józef Londzin.

Połączone ugrupowania polskie zgodziły się tedy słusznie na to, by na wspólnej liście nr. 1 znaleźli się w odpowiedniej liczbie przedstawiciele Związku Śl. Kat.

Wśród pierwszych 14-tu kandydatów widzimy na niej połowę, t. j. 7 członków Związku, nie licząc dalszych 3 kandydatów, należących również do Kościoła rzymsko-katolickiego.

Wszystkie inne organizacje i stowarzyszenia katolickie stale pozostawiały przywódcom Związku polityczną reprezentację ludności katolickiej i nikt im tego prawa nie zaprzeczał.

Nagle dowiedzieliśmy się po rozpisaniu obecnych wyborów, że pewnym panom, grupującym się koło redakcji „Dziennika Cieszyńskiego” nie wystarczy katolicyzm Zw. Śl. Kat. i „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Zadecydowali oni, że dobrym katolikiem może być tylko ten, kto według recepty p. Korfantego, stosowanej w Katowicach, staje do walki z Rządem polskim a w szczególności z wojewodą Grażyńskim.

Nic tych panów nie obchodzi fakt, że p. Korfanty dotychczas w życiu Śląska Cieszyńskiego nie brał udziału, ani też to, że ludność nasza, świadoma swoich obowiązków wobec Państwa, nie pragnie walki z Rządem, lecz współdziałania, którego gorliwym apostołem był ks. Józef Londzin.

Nie chcą ci panowie zrozumieć, że z wyborów gminnych mają wyjść „ojcowie” miasta, których obowiązkiem jest dbać o dobrą gospodarkę i dobrobyt ludności, a nie robić tak zwanej „wielkiej polityki”.

Ci panowie nato są najęci i zato płaceni, ażeby wbrew interesom miasta pokazać, że i tutaj istnieje i działa opozycja, która pod wodzą Korfantego ma obalić Rząd Marszałka Piłsudskiego.

W tym jedynie celu nie zawahali się przed rozbiciem jednolitej listy polskiej nr. 1, na którą zgodziły się wszystkie ugrupowania.

Wykazaliśmy wyżej, że kłamią świadomie, twierdząc, że lista jest ewangelicka, gdyż jest ona — jak to odpowiada stosunkom ludności — w przeważającej większości złożoną z reprezentantów ludności katolickiej.

Kandydatów tych wyznaczył Związek Śląskich Katolików i inne organizacje katolickie.

Jakim prawem w miejsce tych wypróbowanych pracowników publicznych chce mianować innych kandydatów p. Zabawski, który jest ekskomunikowanym z Kościoła katolickiego i nigdy się (zanim poszedł w służbę Korfantego) katolickimi sprawami nie zajmował, tak samo jak p. Biegański, zajmujący się głównie zbieraniem dobrze płatnych anonsów dla swego ledwie dychającego pisemka?!

Jest rzeczą oczywistą, że chodzi tu o jakiś nieczysty i mocno podejrzany interes.

Komu zależy na walce z Rządem polskim, kto nienawidzi Rząd polski i chce temu dać wyraz, ma przeciw listy niemieckie i socjalistyczne, które w tej walce prześcignąć trudno.

Dlatego też wszyscy ludzie roztumni od roboty rozbijackiej pp. Zabawskiego i Biegańskiego się usunęli a zostały tylko nieznane

często narzędzia, ludzie zupełnie w życiu politycznym nieznani, którzy się dali tym sprytlarzom nabrać.

Nic nie pomogło tłumaczenie, że chodzi jedynie o to, by nie stracić żadnego głosu polskiego, bo — tak twierdził p. Zabawski — jest wielu wyborców polskich, którzyby (gdyby nie było drugiej listy) na wspólną, jednolitą listę polską, głosować nie mogli.

Jeżeli ci panowie są prawdziwymi Polakami a nie „Korfantowcami”, to dlaczegoż mieliby wszystkich innych Polaków, którzy się połączyli dla wspólnej obrony i pracy, unikać jak zapowietrzonych? Jeżeli, jak obecnie piszą, nie mają zamiaru walczyć z Rządem, lecz chcą pracować w sprawach narodowych i gospodarczych miasta, to dlaczegoż nie chcą pracować **razem**? Wszak Związek Śląskich Katolików na kilka dni przed ostatecznym zamknięciem listy ofiarował im jedno, ewentualnie nawet dwa, ze swoich miejsc, aby umożliwić zgodę i zapewnić Polakom zwycięstwo.

Jakim czołem panowie tak małej miary jak p. Halama i p. Mikuszewski, którzy dotąd nigdy nie pracowali w sprawach miasta, mimo to przeciwstawiają się zbiorowej woli polskiego społeczeństwa?

Zupełnie jest naturalnem, że w tych warunkach Miejski Komitet Wyborczy jednomyślnie odrzucił propozycję tych Panów o połączenie obu list, aby w ten sposób nie przyczyniać się i nie wspierać haniebnego i niczem nieuzasadnionego rozbijania obozu polskiego i nie uświęcać nikczemnej roboty warcholów-redaktorów, którzy obecnie, gdy cała szkodliwość ich roboty wyszła najaw, wypierają się beczelnie swego chlebodawcy.

**Wyborcy polscy!**

**Dajcie przykład obywatelskiej solidarności ludności polskiej!**

**Odrzućcie wszelkie podszepty judaszów i głosujcie solidarnie na listę Nr. 1!**

## W „Gwiazdce Cieszyńskiej” czytamy następującą odezwę: Do Wyborców polsko-katolickich w Cieszynie!

Za kilka dni staniemy u urny wyborczej, aby przez oddanie karty do głosowania zadecydować, w czyje ręce dostaną się losy miasta i jego ludności na przeciąg następnych czterech lat. W tej ważnej chwili uważamy za swój obowiązek zwrócić się do Was, Wyborcy polsko-katolicki, i wezwać Was, by każdy z Was dopełnił w dniu 15 grudnia br. swego obywatelskiego obowiązku i do urny wyborczej oddał kartę z numerem takich kandydatów, którzy dają nam gwarancję, że chodzi im nie o zaszczyty, ale o pracę dla dobra gminy i ludu.

Przeciwnicy nasi z całą pewnością dopilnują, by w dniu wyborów żaden z nich nie pozostał w domu, ale oddaniem głosu przechylił szalę zwycięstwa na ich korzyść. I naszym obowiązkiem jest dopilnować, by żaden z nas nie zaniedbał spełnić swego obowiązku i przez wstrzymanie się od głosowania nie dopomógł naszym przeciwnikom do zwycięstwa.

Pójść do wyborów, to jeszcze za mało. Obowiązkiem naszym jest oddać do urny wyborczej kartkę głosowania z numerem listy, na której znajdują się przedstawiciele ludności polsko-katolickiej.

Mamy ośm list kandydackich. Żadna z nich nie pogardzi naszymi głosami, nikomu nie bę-

dzie nasz głos wstrętny. O głosy naszej ludności kusić się będą i Niemcy, którzy do wyborów idą z dwoma listami, z programami, pełnymi najpiękniejszych obietnic, i socjaliści, którzy nie zaniebają żadnego środka, aby pozyskać na swoją listę jak największą liczbę ludzi nieświadomych. A i żydzi, którzy do wyborów poszli z trzema listami, będą starali się o to, aby niejedna służąca, niejedna od nich zależna robotnica czy robotnik oddał swój głos na ich listy.

Pozostają nam jeszcze dwie listy. Lista, wystawiona przez Miejski Komitet Wyborczy, w skład której wchodzi drogą kompromisu ze „Związkiem Śląskich katolików” przedstawiciele ludności polsko-katolickiej i lista „Dziennika Cieszyńskiego”, ochrzczona szumną nazwą listy polsko-katolickiej.

Jeżeli ludność polsko-katolicka, zorganizowana w „Związku Śląskich katolików”, zawarła kompromis z innymi organizacjami polskimi, to uczyniła to jedynie w tym celu, by nie rozbijać sił polskich, tem więcej, że przeciwko ludności polskiej stoją przeciwnicy dobrze zorganizowani, którzy dołożą wszelkich sił, aby władzę w gminie zagarnąć w swoje ręce. Według ostatecznego spisu ludności, ludność polska w Cieszy-

**! ! Oddać i oddać przy wyborach ! !**

1

1

1



nie posiada większość, większość tę musi posiadać również i w Radzie miejskiej. Aby to osiągnąć, wskazanem było „pracować w zgodzie i jednoci z ludźmi dobrej woli“. Rada gminna nie może być areną walk partyjnych, czy też ataków przeciwrządowych, ale terenem pracy dla dobra miasta i jego ludności.

Tego jednak nie mogli zrozumieć malkontenci z „Dziennika Cieszyńskiego“. W sążnistych artykułach bojowych wytrębowali o „potrzebie“ drugiej listy polskiej. I stało się. Znalazły się jednostki, które dały się użyć za narzędzie rozbijania jednoci polskiej. Powstała w ten sposób lista rzekomo „polsko-katolicka“. — Liście tej patronują „katolicy“ z „Dziennika Cieszyńskiego“, którzy — jak to ma miejsce w Nr. 111, chcą rzucić żagiew niezgody wyznaniowej pomiędzy ludność polską.

Wyborcy polsko-katolicki! Czy upoważniacie „Dziennik Cieszyński“ do tego? — Czy człowiek, który swoim zachowaniem wykluczył się z grona wierzących katolików, ma prawo przemawiać w Waszym imieniu? — Czy mają prawo rzucać na Was oszczerstwem, że oddali-

byście swoje głosy na socjalistów na wypadek, gdyby nie powstała ta druga lista „polsko-katolicka“, jak to twierdzi „Dziennik“ w Nr. 111? — Prawda, że nie! — Ludność polsko-katolicka obejdzie się bez takich obrońców!

Godną odpowiedzią na to niech będzie to, że w dniu 15 grudnia 1929 każdy z Was odda głos na listę Miejskiego Komitetu Wyborczego, na której znajdziecie nazwiska i dobrych obywateli i dobrych Polaków i katolików, których nazwiska dają Wam gwarancję, że dobro miasta i jego ludności uważać będą za największy obowiązek. Tam znajdziecie swoich dotychczasowych przedstawicieli w Radzie miejskiej, którzy w ub. kadencji wiernie spełnili swoje obowiązki. To też nie pozwalajcie się tumanić nazwą „polsko-katolicka“. Dołóżcie wszyscy starań, aby każdy głos polsko-katolicki padł na listę Miejskiego Komitetu Wyborczego, listę nr. pierwszy!

**Za Oddział miejscowy „Związku śląsk katol.“:**

Ks. Kan. Jan Sikora,  
prezes.

Józ. Niemiec,  
sekret.

## Do ludności ewangelickiej!

„Poseł Ewangelicki“ pisze z okazji nadchodzących wyborów:

W niedzielę, 15 grudnia, macie stanąć do urny wyborczej, by zdecydować o składzie naszej rady miejskiej na najbliższy okres jej urzędowania. Każdemu wiadomo, że ewangelicy głosują solidarnie na listę Nr. 1 i nikomu nie wolno wyłamać się z tej solidarności.

Lista Nr. 1 jest listą chrześcijańską. Ewangelicy i katolicy podali sobie dłonie, by w chrześcijańskiej zgodzie pracować wspólnie dla dobra powszechnego. Niema w naszym mieście walki wyznaniowej, jak to bywa gdzieindziej, ale wspólnymi siłami dążymy do wspólnych celów. Kto zaś uznaje słuszność takiego postępowania, **niech głosuje** na listę Nr. 1!

Na liście Nr. 1 są zastąpione wszystkie sfery społeczne, wszystkie stany i zawody. Są tu zarówno ludzie, pracujący rękoma, jak i pracownicy umysłowi; są rzemieślnicy i robotnicy, są kupcy, prawnicy i nauczyciele; jest tu skupiona całość społeczeństwa. Kto więc nie myśli ciasno i jednostronnie, ale ma głowę otwartą na potrzeby całej ludności miejskiej, ten **powinien oddać głos** na listę Nr. 1.

Przyjrzyjcie się nazwiskom, widniejącym na tej liście! Są to ludzie niezależni, w pracy publicznej doświadczeni, obeznani dokładnie z miejscowymi stosunkami, posiadający znaczenie w oczach władz państwowych, — a tylko tacy potrafią należycie zastępować interesa miasta i jego ludności pod każdym względem i na każdym miejscu. Kto zatem dba o dobro miasta i ludności, ten **musi oddać głos** na listę Nr. 1.

Lista Nr. 1 jest listą polską. Minęły te czasy, gdy część ludności polskiej pod obcym naciskiem głosowała na inne listy. Ktoby jeszcze dziś tak czynił, byłby ohydny zdrajcą, a ewangelik zdrajcą nie był nigdy i teraz też zdrajcą być nie może. Na niemiecką listę może jedynie głosować ten, kto pochodzi z krajów niemieckich; kto rodził się na naszej ziemi, kto mówi naszym językiem, ten pod grozą haniebnego piętna zdrady **nie śmie inaczej głosować, jak tylko na listę Nr. 1.**

Lista Nr. 1 słusznie nazywa się listą Chrześcijańsko-Narodowego Zjednoczenia Pracy. Jest ona chrześcijańska, bo łączy ewangelików i katolików w imię chrześcijańskiej zgody. Jest narodową, bo jest polską i skupia w sobie wszystkie warstwy ludności polskiej. Jest też listą pracy, bo chce wprowadzić do rady miejskiej tych, którzy najlepiej znają nasze potrzeby i najsukuteczniej potrafią i umieją pracować dla ich zaspokojenia. Żadnemu ewangelikowi nie wolno tedy głosować na listę żydowską, ani na niemiecką, ani na socjalistyczną, lecz jedynie na listę Nr. 1.

Ewangelicy cieszyńscy! Czy pochwalacie chrześcijańską zgodę wyznaniową? Czy uznajecie, że rada miejska powinna mieć na oku interesa całej ludności miejskiej? Czy chcecie, żeby większość rady miejskiej stanowili Polacy z odpowiednim procentem ewangelików, ludzie miejscowi i światli, znający stosunki, chcący i umiejący pracować dla dobra powszechnego? Jeśli tak, to **głosujcie sami i baczcie, by wszyscy ewangelicy szli do wyborów i oddawali głosy jedynie na listę Nr. 1.**

## Do służących polskich!

Służące polskie! Nie dajcie się zbalamucić przy wyborach Niemcom i Żydom! Z ludu naszego pochodzicie, więc na polską listę głosy wasze paść muszą. Gdy wam wasi chlebowawcy niemieccy albo żydowscy będą wciskać inne numery, odrzućcie je precz a oddajcie przy głosowaniu tylko jedynkę. Nikt was zmusić nie śmie. Wasza lista ma numer jeden. Na nią głosujcie wszystkie!

## O odezwie czerwonej z pod znaku Regera i Macheja.

Panowie ci wydali odezwę krótką, lecz zato głupią. Piszą tak: wszyscy wam przed wyborami wszystko obiecywali a nie dali wam nic. My wam też obiecywali różne gruszki na wierzbie

i nie daliśmy wam także nic. Myśmy dla was nic nie zrobili, ale nasze nic jest czerwone a dzieci i głupcy lubią kolor czerwony, więc głosujcie na nas.

O mądrości Regera, Macheja i Gutmanna świadczą ich wypociny, które głoszą „pod Dębem“ i na dębie, „pod Modrą“ i pod czerwoną, a które brzmią tak: „Polscy i niemieccy burżuje mało troszczą się o biedaków; gdy my wejdziemy do wydziału, rozdamy cały budżet miasta Cieszyna między biednych. Każdy biedak będzie conajmniej tyle pobierał, co poseł Reger tytułem diet poselskich, biedniejsi tyle, co dyrektor Kasy chorych Machej, a więc sześć pokoi, ośmset złotych i flinte razem z prawem polowania. Czy na rynku, czy na przykopie, każdemu biedakowi wolno będzie strzelać zające i łowić ryby. Komu tego jeszcze mało, to otrzyma jako wynagrodzenie tyle złotych, ile towarzysz Gutmann bierze za jedną „pyskówkę“ w sądzie.

A więc towarzysze! Kto na czerwoną listę głos odda, ten otrzyma po wyborach wilę Lewaka, albo Zamek Cieszyński razem z Błogociami i z tem, co się pod Zamkiem i w Błogociach mieści.

Towarzyszu, nie daj się tumanić! Głosuj na jedynkę!

## Co mówią w mieście o tej czerwonej odezwie.

Pon Reger i pon Machej to teraz robią akurat tak, jak ten cygon, co zrobił testament.

Na biednych zapisał 5000 zł, na bezdomnych też 5000 zł, na szpital 2000 zł itd. A gdzie ta gotówka? Mówi cygon: „Gdo mo, niech do, a porządek porządkiem być musi“.

Tak, tak! Tumanić umiecie panowie czerwoni, ale róbcie to trochę ostrożniej, bo się już wszyscy z was śmieją.

## Wyborcze krakowiaki.

Na cieszyńskim rynku święty Florjan stoi, Ten co się ni ognia, ni wody nie boi.

I pokręca głową, rozgląda się wszędzie I tak sobie mruczy: Ha! cóż też to będzie?

Czy to jaki festyn w niedzielę wypada, Albo czy zaś będzie jakosik parada?

Bo chodzą ludziska, ciągiem rozprawiają, — Radby się dowiedzieć, o czym rozmawiają?

Więc nadstawia uszu i słucha ciekawie. Może się nareszcie od kogoś coś dowie!

Gdy tak w lewo, w prawo bacznie nadsluchuje, Jakowyś go okrzyk zewsząd dolatuje.

I niema ci końca tym głośnym wołaniom: „Jedynka niech żyje, głosujemy na nią!“

Do urny wyborczej całe tłumy kroczą, Wszyscy przy „Jedynce“ zgodnie się jednoczą.

Sztandar rzemieślników niesie pan Sata, A za nim w szeregach rzemieślnicza wiara.

Wszyscy solidarnie dają głos „Jedynce“, Aby rządy miasta przeszły w dobre ręce.

Katolicy razem z ewangelikami, By pracować w gminie wspólnymi siłami.

Za „Jedynką“ stoi, kto żyje w Cieszynie, Kto lepszej przyszłości życzy całej gminie.

Tylko „Pod Jeleniem“ dwaj redaktorowie. Popijają smutni, coś im kiepsko w głowie:

Tylem się nawichrzył, powiada Zabawski, Tylem się nagonił, narzeka Biegański.

Gdzie kogo spotkałem, tego namawiałem, O mało, że przytem znów nie oberwałem.

A wszystko nadarmo: ludzie rozum mają, Za marki Wojciecha kupić się nie dają!

Djabli nam kazali wylazić z ósemką, Gdy tu całe miasto stoi za jedynką!